№ 261. Sosnowiec — niedziela 4-go października 1914 roku. Rok V.

Prenumerata wynosi: Z przesyłką pocztową i odnoszeniem rocznie rb. 7.20— półrocznie rub. 3.60—kwartalnie 1,80,—miesięcznie 60 kop. Cena numeru pojedyńczego — 6 groszy.

Redaktora zastać można od 12 do 1 ej w południe i od 6 ej do 8 ej wieczorem.—Redakcja otwarta dzień i noc. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

ODDZIAŁY WŁASNE: w Będzinie. ul. Słowiańska № 9. Telefonu № 184, w Dąbrowie ul. Klubowa w Strzemieszycach, Grodźcu, Zawierciu, Pogoń, Orla № 2, — Tamże przyjmują prenumeratę „Iskry" i ogłoszenia.

ISKRA

Cena ogłoszeń: na 1-ej stron cy za wiersz petitowy 60 kop., na III-ej stronie 30 kop., na stronie 4 ej — 20 kop. Nadesłane za wiersz garmontowy — 1 rub. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz. Załączenia 3 rub. od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 3 przy ul. Krzywej w Sosnowcu — Telefon № 298. — Skrzynka pocztowa 183

Adres dla listów i depesz „Iskra" Sosnowiec.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

wychodzi codziennie nie wyłączając świąt — pod kierunkiem W. Monsiorskiego.

WOJNA EUROPEJSKA.

Sytuacja ogólna.

—o—

Z pola walki we Francji dochodzą nas jakieś jeszcze wieści, słyszymy o akcji niemieckiej, o oporze francuzów, o zajęciu tej lub innej miejscowości i z tych drobnych lakonicznych telegramów przy pomocy mapy możemy mieć jakie takie pojęcie o sytuacji ogólnej na froncie zachodnim.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa walk armji zjednoczonej niemiecko-austrjackiej z Rosją. Pomimo tego, iż ta właśnie część wojny ogólno - europejskiej interesuje nas najbardziej; pomimo tego, iż teren tych walk oddalony jest od nas o mil zaledwie kilkanaście, — nie mamy stamtąd żadnych wieści, jeśli nie brać pod uwagę fantastycznych zazwyczaj opowiadań osób, które przebyły szczęśliwie linję obu walczących armji, aby się dostać do Zagłębia.

Prawdopodobnie w gubernji kieleckiej odbywają się obecnie nic nie znaczące potyczki podjazdów i starcia drobnych oddziałów, o czem główne kwatery nie uważają za potrzebne ogłaszać, choćby z tego powodu, by nie zdradzić dyslokacji wojsk. To jednak pewna, że w gubernji kieleckiej o miedzę od nas rozegrają się lada chwila lub już się rozgrywają wypadki, mające kolosalne znaczenie i wpływ na akcję wojsk rosyjskich w Galicji. Jeżeli bowiem wojska austrjacko-niemieckie opanują gub. kielecką i sąsiadującą z nią część południową gub. lubelskiej, to rosjanie zmuszeni będą do cofnięcia swych wojsk z Galicji ku granicy rosyjskiej.

Z północnej części Królestwa również nie mamy żadnych konkretnych wieści, któreby nas upoważniały do snucia jakichkolwiek horoskopów na najbliższą nawet przyszłość.

Niezwykłe zainteresowanie budzić muszą w każdym z nas ruchy państw azjatyckich.

Wczoraj, naprzykład, zamieściliśmy nie tyle pewną, ile sensacyjną depeszę o wyruszeniu do walki dwuch armji afgańskich: armja 300 tys. wyruszyć miała na Rosję, 40 zaś tys. wojska na Indje angielskie.

Afganistan posiada ludności około 5.000.000, przeważnie koczującej, armji zaś stałej utrzymuje 60.000. Zważywszy jednak, iż w państwie tem obowiazuje powszechna służba wojskowa i biorąc pod uwagę tę okoliczność, że ludność składa się przeważnie z plemion koczujących, wojowniczych i uzbrojonych, musimy przyznać, że nie trudno jest powołać do walki armję półmiljonową.

Afganistan graniczy z posiadłościami rosyjskiemi w Azji środkowej: z Merwem, Bucharą, Chiwą i Kokandą, a od właściwej Rosji oddzielony jest bezgranicznemi stepami bezludnemi, pozbawionemi dróg, tak iż o przerzuceniu armji afgańskiej na teren europejski mowy być nie może. Pomimo to wojna z Afganistanem, gdyby istotnie wybuchła, mogłaby mieć kolosalne następstwa, gdyż za jego przykładem mogłaby pójść Turcja, o której wystąpieniu czynnem przeciwko Rosji przestano już telegrafować, a która wcześniej czy później, zdaje się, wystąpić do walki musi. Być może, iż sprawa Egiptu chwilę tę przyspieszy.

Mało prawdopodobną również wydaje nam się wieść o formowaniu w Rosji nowej pięciomiljonowej armji pod dowództwem samego Cesarza. Jest bowiem zbytecznem formowanie nowej armji, skoro istnieją jeszcze stare. Mniemanie nasze wydaje nam się tem pewniejszem, że rzekomy cel tej nowej armji — marsz na Berlin i Wiedeń nie jest przecież nowym: ten sam cel chcą osiągnąć wszystkie armje rosyjskie, operujące dotychczas na terenie wojny.

(r.)

Telegramy.

—o—

Wojna na Zachodzie.

Na Zachodniej widowni wojny.

BERLIN,3|X. Urzędownie donoszą z kwatery głównej pod datą 2 b. m „Ruchy oskrzydlające armji francuskiej zostały przez wojska niemieckie unicestwione.

W okolicach Roye wyparto francuzów z zajętych pozycji.

W centrum armji niemieckiej nic nowego nie zaszło.

W okolicach Argonji nacierające wojska niemieckie czynią postępy.

Na zachodzie rzeki Mozy natarcie francuzów, trwające od dni kilku, zostało przez armję niemiecką wstrzymane, przyczem zadano francuzom dotkliwą klęskę.

Pod Antwerpją armja niemiecka w dniu wczorajszym o godzinie 5-ej po południu zdobyła forty Wawre, St. Catherina, oraz redutę Dorpweldt. Natomiast fort Waelhem jest odcięty.

Wzgórze Termonde jest już w posiadaniu niemieckiem.

Usuwanie ludności cywilnej z Antwerpji.

BERLIN, 3|X. Z Rotterdamu donoszą, że rząd belgijski czyni pośpieszne przygotowania celem wysiedlenia z Antwerpji przeszło 20 000 ludności cywilnej.

Wydaleni będą przewiezieni do Holandji.

Holandja broni swą neutralność.

Wobec częstego pojawiania się statków angielskich powietrznych nad Holandją, rząd holenderski w celu obronienia swej neutralności zarządził, by do aeroplanów i zeppelinów cudzoziemskich, unoszących się nad Holandją bezwzględnie strzelano.

Wojna z Rosją.

Wojna w Królestwie.

BERLIN. 3|X „Lokal-Anzeiger" powtarza za korespondentem petersburskim „Times", że „rzeczoznawcy rosyjscy są zdania, że Królestwo Polskie w obecnie toczącej się wojnie będzie widownią najważniejszych i największych bitew.

Niemcy są pewni, że z tych bitw wyjdą zwycięsko.

W każdym razie zbliża się chwila wykonania nowo opracowanego wielkiego planu niemieckiego tyczącego się terenu wojny w Królestwie".

Nowa ofensywa w Galicji.

BERLIN, 2|X. Po uzupełnieniu braków w wyczerpanych armjach Dankla i Aufenberga, i po porozumieniu się z niemiecką armją, związkowcy zmusili rosjan do przyjęcia bitwy w miejscu z góry przez austrjaków wybranem.

Wtargnięcie rosjan do Węgier przez Karpaty miało na celu osłabienie armji związkowej przez odciągnięcie pewne części wojsk w tamtę stronę.

Wyparcie rosjan z Węgier ogromnie ułatwia zadanie armjom związkowym.

Zeppelin nad Białymstokiem.

BERLIN. Do londyńskiej „Morning Post" telegrafują z Petersburga, że liczne Zeppeliny pojawiły się na wschodnim placu boju.

Z jednego z nich rzucono bombę, która trafiła w szkołę w Białymstoku.

Zeppelin ocalał.

TORUŃ, 1|X. Wiadomość podana przez „Berliner Tageblat", jakoby Zeppelin, który, szybując nad Warszawą, rzucał bomby i w następstwie został w Modlinie zatrzymany przez rosjan, jest o tyle niezgodna z prawdą, że Zeppelin, co prawda uszkodzony, szczęśliwie wylądował w Niemczech.

Na Bałkanach.

Walki w Serbji.

Korespondent budapeszteński pisze do gazet niemieckich, co następuje:

Ofensywa austrjacko - węgierska w Serbji czyni nowe postępy.

Ponowne próby serbów wkroczenia do Węgier przez Sawę skończyły się zupełną ich porażką. Również nie udał się plan serbski wkroczenia do Kroacji.

Serbowie ponieśli klęskę, tracąc tysiące w zabitych i rannych.

Neutralność Bułgarji.

SOFJA, 3|X. Oficjalne „Narodni Prawa" donoszą, że poseł rosyjski, Pawiński, zażądał od rządu bułgarskiego zezwolenia przewiezienia materjału wojennego przez Bułgarję do Serbji.

Rada ministrów, powołując się na 2 paragraf konwencji haskiej, oraz na swą absolutną neutralność, żądanie rosyjskie odrzuciła.

Wojna na morzu.

Zatopienie 7 statków angielskich.

BERLIN. „Berliner Tageblat" otrzymał wiadomość z

Amsterdama, że mały krążownik „Karlsruhe“ zatopił na Atlantyku 7 angielskich statków

Archangielsk — port.

Wobec toczącej się wojny morskiej, Rosja obecnie korzystać może z jedynej drogi do Anglji i Ameryki przez Archangielsk na Białem morzu.

Ostatnio kilka okrętów odbyło szczęśliwie tę podróż. Niedogodnością zaś jest ta okoliczność, że port ten zamarza i statki, łamiące lód, nie na wiele się zdadzą.

KRONIKA WOJENNA.

—o—

Wywiezienie bibljoteki Ossolińskich.

Pisma śląskie donoszą, iż cenna bibljoteka Ossolińskich, tak zwana Ossolineum wywieziona została ze Lwowa do Petersburga.

Nauka religji.

„Berliner Tageblat“ dowiaduje się, że niemiecki minister oświaty zezwolił, wobec braku nauczycieli, by księża katoliccy — polacy mogli wykładać w szkołach rządowych religję po polsku.

Cholera.

Oddział sanitarny ministerjum spraw wewnętrznych w Wiedniu donosi o dalszych wypadkach zasłabnięć na cholerę. Dnia 28 września stwierdzono bakterjologicznie dwa wypadki cholery w Wiedniu, tudzież po jednym wypadku w Zyżkowie w Czechach i w Cieszynie na Śląsku. Zachorowały osoby przybyłe z północnego terenu wojny.

W Galicji 28 września, stwierdzono w Dobromilu 22 wypadki cholery, a w Podgórzu 9 wypadków, wszystkie u osób wojskowych.

W Budapeszcie stwierdzono w szpitalu św. Gerharda 8 wypadków cholery, w Miskolcz 3, w Debreczynie 2 i w kilku innych miejscowościach 6 wypadków cholery.

Spotkanie lekarzy w czasie zawieszenia broni.

Z Petersburga donosi Agencja Havasa: Podczas ostatnich walk w Galicji nastąpiło w czasie trzygodzinnego zawieszenia broni, umówionego w tym celu, aby każda ze stron walczących pozbierała swych rannych, spotkanie lekarzy rosyjskich i austrjackich. Lekarze podawali sobie ręce, wymieniali swe karty, poczem wracali do swego ciężkiego obowiązku.

Wszyscy lekarze byli to polacy.

Nasze sprawy.

* * *

Straszliwa wojna, jaką obecnie przeżywamy, sprawia olbrzymie spustoszenia w naszym kraju, lecz nieszczęścia te, miejmy nadzieję, wywołają ostatecznie skutki pomyślne dla całokształtu naszego życia gospodarczo-narodowego. Gdy ta chwila nadejdzie, będzie nam potrzeba do obsadzenia wielu placówek ludzi wykształconych, których zapotrzebowanie stanie się tak wielkie, iż narazie brak ich odczuwać możemy.

Celem uniknięcia na przyszłość tego braku, winniśmy się starać o przygotowanie ludzi wykształconych, na których barkach przedewszystkiem spoczywa pomyślność każdego narodu.

Narody, rozwijające się w warunkach normalnych, łatwo takiemu zadaniu zadośćuczynić są w stanie, lecz my, mając wyłącznie szkolnictwo prywatne, utrzymywane jedynie własnemi siłami, bez żadnych subwencji, tylko z nadzwyczajną trudnością temu doniosłemu zadaniu podołać możemy.

Ofiarność nasza, w chwili tak ciężkiej jak obecna, wypowiada się w kierunku pomocy biednym przez wydawanie ciepłej strawy, bezpłatną pomoc lekarską i wydawanie odzieży, co należy stwierdzić z najwyższą radością. To są ofiary dla ciała.

Lecz należy nam również rozwinąć ofiarność dla ducha, zapisując się na członków Towarzystwa pomocy niezamożnym uczniom, lub składając na wpisy choćby drobne ofiary w redakcji „Iskry”, zważywszy że Towarzystwo wspomniane nie ma obecnie innej drogi do zdobycia funduszów.

Należy pamiętać, że przyszłość naszą sami budować musimy, i że oświata w tej budowie jest potężnym czynnikiem.

Jestem przekonany, że wzniosły i szlachetny cel znajdzie oddźwięk w duszy naszego społeczeństwa, w imię którego to celu staniemy wszyscy do apelu, wystawiając sobie świadectwo umiejętności szczytnych zbiorowych poczynań.

L. K.

* * *

W dwuch ostatnich numerach „Iskry“, omawiając „nasze sprawy“, zwróciliśmy uwagę, iż w Zagłębiu całem, a przedewszystkiem w stolicy jego — Sosnowcu — zamarł wszelki ruch społeczno-kulturalny i towarzyski.

Od chwili wybuchu wojny pogrążyliśmy się w zrozumiałej zupełnie apatji, z której dźwignąć się musimy.

Stosunkowo nikła garść ludzi, jakieś kilkadziesiąt osób, zajętych jest sprawami rady miejskiej, kilkaset osób pełni honory straży obywatelskiej, pozostała zaś ludność zupełnie opuściła skrzydła, jeno w trwodze i bezczynnie wyczekuje z dnia na dzień jakowejś zmiany.

Pojmujemy aż nadto dobrze, że dochodzące nas z oddali odgłosy strzałów armatnich, wypadki o znaczeniu epokowem, rozgrywające się już na obu półkulach, a na ziemiach polskich przedewszystkiem, że ważące się na szalach wypadków losy Polski, wogóle zmiany, które nieuniknienie nastąpić muszą we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego, nie mogły nie odbić się na całym naszym ustroju i wywołać stanu dzisiejszej apatji naszej.

Ale wojna trwa już dwa miesiące i nikt dzisiaj nie zdoła przewidzieć terminu zawieszenia broni, a gnuśnieć dalej tak nie możemy.

Musimy się pogodzić smutnej konieczności z istniejącemi chwilowo warunkami, odpowiednio się do nich przystosować i szare dni wegetacji dzisiejszej dźwignąć i ożywić.

Przedewszystkiem tedy, korzystając z zamianowania władz powiatowych, należy wyjednać pozwolenie na przedłużenie wieczorami ruchu ulicznego, przynajmniej do godziny 10 i pół wieczorem, jak to ma miejsce w Katowicach, a tem samem i na przedłużenie handlu.

Następnie trzeba dążyć do wskrzeszenia ponownie ruchu w stowarzyszeniach naszych, bez względu na ich charakter społeczno kulturalny, zawodowy, współdzielczy, oświatowy, czy towarzyski.

Wszystkie te instytucje mogłyby oddać rzetelne usługi członkom swoim w zakresie swej działalności. Zebrania ogólne, wieczory dyskusyjne, pogadanki i odczyty przyczyniłyby się do rozwoju umysłowego, do wzajemnej wymiany zdań, do stworzenia niejednej rzeczy pożytecznej dla doby dzisiejszej.

W chwili, gdy piszemy te słowa, stowarzyszenie pracowników handlowych zawiadamia nas komunikatem, iż we wtorek odbędzie się zebranie zarządu tego stowarzyszenia. Może będzie to szczęśliwy posiew, rzuconej przez nas myśli.

Sądzimy, iż nie byłoby też grzechem, gdybyśmy w czasie obecnym pomyśleli i o rozrywce dla ducha naszego.

Nie nawołujemy do systematycznych jakichś zabaw, do stwarzania stałego teatru, do budowy cyrku, czy uruchomienia kinematografów, ale urządzenie przedstawienia teatralnego, czy wieczoru koncertowego o odpowiednim na obecne czasy programie i na jakiś cel pożyteczny, byłoby rzeczą zupełnie na miejscu, a nawet bardzo pożądaną.

Duch ludzki żądny jest takiej podniety, bez względu na okoliczności. Nieraz żywe słowo mistrza w interpretacji artysty, czy ton nastrojowej muzyki wywierają potężniejszy skutek, niźli najusilniejsza akcja społeczna. Pogląd ten jest odbiciem ruchu środowisk kulturalnych. I dla tego w stolicach i większych miastach, równocześnie z hiobowemi wieściami z terenu walk, gazety miejscowe przynoszą wiadomości o repertuarze teatralnym i zapowiadają coraz to nowe koncerty.

Warszawa, Petersburg, Berlin, Wiedeń, Bordeaux, Londyn przejmują się niemniej od nas wypadkami wojennemi, ale to nie przeszkadza im uspokajać nerwów właśnie w teatrze.

Jan Tar.

Z komisji robotniczej. Z powodu powołania do życia komisji robotniczej, złożonej z 14 robotników przy radzie miejskiej m. Sosnowca, w skład której to komisji weszli przedstawiciele istniejących na terenie Zagłębia Dąbrowskiego Związków zawodowych, komisja ta rozpoczęła swoje czynności w lokalu rady miejskiej przy ulicy Warszawskiej № 6. Dyżurni tej komisji przyjmują stale zainteresowanych robotników w sprawach robotniczych codziennie od godziny 5—8 wieczorem oprócz świąt i niedziel.

Sprawozdania z czynności komisji robotniczej w miarę potrzeby i uznania będą podawane do publicznej wiadomości ogółu. W najbliższym czasie ukaże się opracowany dotąd regulamin komisji.

Praca dla robotników. Dotychczas otrzymało pracę za pośrednictwem odnośnej komisji rady miejskiej 269 robotników, z tych 231 w Niemczech a 38 na miejscu.

Potrzeba robotników rolnych w Niemczech. Arbeiter Centrale w Mysłowicach zwróciła się do komisji pośrednictwa pracy z zapotrzebowaniem 13 tysięcy robotników rolnych.

Roboty miejskie. W celu dostarczenia zajęcia robotnikom, pozbawionym pracy, komisja techniczna ma przystąpić do zabrukowania ulicy Rudnej.

Program szkół miejskich. Zmienione warunki życia społecznego powinny się odbić przedewszystkiem na szkole. Tymczasem wszystkie szkoły początkowe rozpoczęły nauczanie według starego programu, opracowanego przez dawne władze szkolne. Sprawą opracowania nowego programu zajęła się komisja szkolna rady miejskiej.

Z stowarzyszenia handlowców. Stowarzyszenie pracowników handlowych prosi panów członków zarządu na zebranie w dniu 6 października o godz. 6 wiecz. w sali resursy sosnowieckiej.

Ze straży obywatelskiej. P. Bronisław Rydzewski ustąpił ze stanowiska dzielnicowego II dzielnicy.

Obiady dla biednych. Tanie kuchnie Towarzystwa dobroczynności wydały dotychczas 101 tysiąc obiadów bezpłatnych. I kuchnia wydała 29,500 obiadów, II — 19,500, III — 14,300, IV — 26,700, V — 11,000.

Najwięcej obiadów wydają kuchnie, położone w śródmieściu i Sielcu, najmniej — kuchnie pogońskie.

Tarczą polaka.

—o—

Romantyzm wykształcił duszę polską; on to w ciężkich chwilach, gdy zdawało się, że miecz zagłady nad całym wisi narodem, że utoniemy w druzgocącej fali burz dziejowych, wszelkich poetów natchnieniem wprowadził imię polskie do Panteonu zasługi, wszechludzkiego dorobku duchowego.

Wielcy poeci romantyczni nieśli z sobą pieśń „co jak młot olbrzyma z surowych skał wykuwa dzieło ducha, tę pieśń, co berło prawdy trzyma, pada jak grom, a jako pożar buchał tę cudną pieśń, co czarów swych potęgą przykuwa słuch lecących w bój szermierzy, ołtarzem jest, świętością i przysięgą, przez którą duch zwątpiwszy nawet... wierzy (M. Konopnicka)

Płomienne ofiarne serca wielkich romantyków paliły się przed narodem, jak wskazujące drogę ogniste pochodnie.

Wzolbrzymiała wówczas kultura narodowa polska; nietylko poeci, historycy nasi, myśliciele, przed oczyma mieli niebo ideału.

Nie było wśród nich, jak to dzisiaj często się zdarza, przepaści między słowem a czynem.

Bohaterstwo ducha zaznaczało się w pracach, w życiu; wiodło nieraz do kopalń Nerczyńska, płomień jego prowadził tysiące tam, gdzie wśród lodowców drżało z zimna ciało, kiedy duch na ofiarnym stosie płonął.

Bohaterstwem ducha odznaczali się młodzi. Oni nigdy, gdy do czynu, do ofiar wzywało górne hasło, nie byli ostatni...

Imiona ich zapisane są na kartach dziejów narodu, dziejów piśmiennictwa, oświaty; wszędzie i zawsze, gdzie na strunach uczucia zagrała jakaś wielka pobudka,. oni byli.

Nad całą mądrością trzeźwych i praktycznych ludzi doświadczenia w chlubnych szczęśliwych i w bolesnych dla Polski chwilach, górowały gotowością do ofiarności płonące serca młodych, którym od chłodnego pozywityzmu zawsze jakoś milsze były słoneczno niebiańskie powiewy romantyzmu Filaretów, Mickiewiczowskich haseł.

Król Duch, prowadził zapalne duchy na Golgotę w mesjanicznym okresie narodu; szły za nim z ewangieliczną wiarą, śpiżowym charakterem bohaterstwa.

Szli młodzi..

Nieznanych z nazwisk Prometeuszów „dla idei“, wśród młodzieży szlacheckiej i wśród synów ludu mieliśmy legjony.

Gdy po klęskach politycznych w proch został rzucony duch narodu, gdy oślepłe od łez mając oczy, szerokich kręgów nie zdołał już zataczać, tłam — potępień rzucił mu słowa i wzgardy, tłam pesymizmem owiany, zwątpieniem zatraty, rozżalony, że romantyzm nie przyniósł praktycznych widomych rezultatów że zgasł, jak sen przecudny, po którym rozczarowań pełne okropne bywa przebudzenie.

Nastąpił okres realizmu analizy.

Kalinka, Spasowicz, Bobrzyński zaczęli karmić młodzież bezwstydną, za surową, tak zwaną nacjonalistyczną krytyką przeszłości, krytyką dawnych ideałów. Doszli ci nauczyciele młodzieży do takiej nielogicznej krańcowości, że Bobrzyński naprzykład nie zawahał się twierdzić, iż w ciągu dwuch ostatnich wieków istnienia Rzeczypospolitej nie może znaleźć w dziejach jej ani jednego prawdziwie wielkiego i rozumnego czynu, ani jednej prawdziwie wielkiej historycznej postaci!

Nie umiał szukać czy nie chciał... Dosyć, że pisał niedorzeczności i ducha młodzieży zatruwał pesymizmem.

Tarnowski w szeregach artykułów i odczytów, ośmieszał świętość niedawną: „Księgi pielgrzymstwa“ Mickiewicza.

Pracowano usilnie „nad otrzeźwieniem młodzieży“, nad pozbawieniem jej dążności prometejskiej, burzono wszelkie poczucie siły, twórczości narodowej.

Dążności filozoficzne noszą cechę tej samej reakcji, jaką widzimy u historyków. Odrzucono Cieszkowskiego, Libelta, Kremera, Trentowskiego, Tyszyńskiego, wzgardzono ich metafizyką z powodu, że za mało miała gruntu pod nogami, zbytnio odpowiadała wzgardzonemu, zgasłemu romantyzmowi polskiemu.

Przewodnicy młodzieży szczerzeniem wśród niej pozywityzmu (częstokroć źle, mylnie zrozumianego) postawili tamę uczuciowości, indywidualizmowi, romantycznej metafizyce minionego okresu.

I dzisiaj „starsi“ bezustannie radzą młodzieży:

— Bądźcie trzeźwi, bądźcie ostrożni, bądźcie praktyczni.

— Myślcie przedewszystkiem o zapewnieniu sobie spokojnego bytu materjalnego..

Nie narażajcie się...

A potem, gdy jakaś część młodzieży polskiej nawskroś duchem trzeźwości przepojona, okazuje wobec zagadnień narodowych czy społecznych zupełną obojętność, gdy z uczuć altruistycznych wyzuta, zamyka się w ciasnym kole „praktycznego sobkowstwa“, odzywają się głosy potępiające tych „najmłodszych“, za ich samolubstwo, brak zasad, płytkość i t. p.

Wychowawcy, rodzice, częstokroć sami rzucają nasienie zła, jakiego owoce przerażają ich, gdy dojrzeją w duszach dzieci — młodzieży.

Matka Spartanka, dając synowi tarczę na boje, nie mówiła mu „nie narażaj się“... ona żegnała go słowami:

— Z nią — albo na niej!

Matka Polka na walk życiowych gwary powinna dać duszy syna tarczę z ideałów filareckiej młodzieży.

I mówić mu powinna z Mickiewiczem:

— Miej serce — i patrzaj w serce!

Z. K.